

świątynię własnej doskonałości i z cierni jej ofiary wykwiłł cudny kwiat świętości, zachwycający wszystkie pokolenia.

Obecnie znowu zmartwychwstała Polska zwraca się ku swej umiłowanej królowej, świadcząc, że blasku jej cnót i świętości zaćmić nie zdołały wieki, że nie zginie nic, co się poczęło z Boga i dla Boga. Znowu rozpoczynają się starania o przeprowadzenie kanonizacji, rozpoczętej już w XIV stuleciu, tej prawdziwie świętej królowej Polski, wokół której osnuto całe sploty cudownych legend i podań, opartych na prawdziwych faktach z jej życia.

Odrzuciwszy od siebie po bohatersku pragnienie osobistego szczęścia, zaczyna Jadwiga niezłomnie już i wytrwale dążyć po nowej drodze ofiary i świętości. Za przykładem Chrystusa bierze swój krzyż i bez skargi niesie go do końca życia, poświęcając się całkowicie pełnieniu cnót ewangelicznych. Staje się wzorową żoną, roztropną i o dobro tylko kraju troskliwą królową, ukrywając pokornie swoje zasługi w cieniu korony swego męża, staje się wspomóżcielką i opiekunką wszystkich nieszczęśliwych i potrzebujących. Zapomina najzupełniej o sobie dla spraw państwa i narodu. Wysoko wykształcona znosi łagodnie prostactwo swego nieokrzesanego jeszcze męża, piękna i młoda oddala się od wszelkich uciech światowych, prowadząc zakonne, ascetyczne życie na królewskim dworze, dbając tylko o życie nadprzyrodzone, pełna gorących, żywych uczuć miłuje tylko Boga i Jego ubogich. Jeden z ówczesnych kronikarzy zapisał: „Klejnótów i skarbów swoich nie cenila, mawiając, że nie blaskiem peret i złota, ale cichością duszy i pokorą, pragnie podobać się Ojcu niebieskiemu“. Umierając, zapisuje też wszystkie te klejnoty, cenne dziedzictwo znakomitego rodu Andegawenów, na założenie Akademii nauk, była bowiem wielką miłośniczką nauki i długie chwile spędzała nad księgami. Że była prawdziwą apostołką, świadczy fakt, że nawróciwszy pogańską Litwę, całą duszą starała się o rozszerzanie tam wiary chrześcijańskiej: „przemysłuwając po nocach, jakby rzucać promienie wiadomości i cnoty w plemieniu nowo-ochrzczonem, jakby dziełami chrześcijańskimi oświecić wyżyny narodu

litewskiego, użyżniać winnicę Pańską i wypłeniać kłakol” — jak powiada stara zapiska kronikarska.

Dobroczynna działalność jej krótkiego życia jest tak potężna i wszechstronna, że budzi zdumienie, niema bowiem dziedziny miłosierdzia, w którejby nie pozostawiła jakiegoś świetlanego wspomnienia. Całe jej życie od chwili zrzeczenia się osobistego szczęścia w postaci narzeczonego z lat dzieciennych Wilhelma ks. rakuskiego, wydaje się być tylko jednym nieskończonym dobrym uczynkiem.

Wielki przetom musiał dokonać się w tej młodej królownie, przybyłej do Polski pięknem światowem dziewczęciem, uśmiechającym się do uroków życia. Wielki ten przetom dokonał się w jej duszy u stóp Chrystusa ukrzyżowanego w katedrze wawelskiej jak głosi podanie. Dusza jej potężna i płomienna nie znała połowiczności i wahań, wybraawszy raz drogę ofiary dla miłości Boga, nie zboczy już z niej do końca. Niepospolite cechy jej charakteru zjednały też jej niepospolitą miłość i nadzwyczajne przywiązanie całego narodu polskiego. Wszystkie ówczesne kroniki przyznają jej nadzwyczajne przymioty fizyczne i moralne. „Bogu, nie światu służy, nie wie co pycha, zawieść i niechęć, pracuje niepoślednio nad własnym i drugich zbawieniem“ — podaje jedna z nich. Wszyscy współcześni cenili ją niezmiernie, Papież Bonifacy IX pisywał do niej listy pełne dowodów wielkiej przychylności i uznania, spełniając zawsze wszystkie jej prośby. Na książąt litewskich, krewnych Jagiełły, wywierała wielki wpływ moralny. Na wszystkie zatargi polityczne działała kojąco i uspokajająco, nie dopuszczając za swego życia do wojny. Można do niej zastosować doskonale słowa wielkiego poety J. Stowackiego, odnoszące się do wszystkich heroicznych i wzniosłych dusz ludzkich: „Dziwnie jak Pan jest dobry i litosny. i ducha co się na pracę poświęci, ubiera w kolor, w głos piękny, donośny zaopatruje i do nieba nęci, a do nóg świat mu przywiąże miłosny, tak że on coraz wyżej jako święci idzie, w swych modlitw wzniesiony powiewie i świat pociąga a sam o tem nie wie“.

W. K.

